Nr 393. Kraków, Środa 27 Sierpnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	33 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 60 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: He[illegible] schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wro[illegible]). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougem[illegible] 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wilhelm II w Poznaniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 27 sierpnia.

„N. W. Abendblatt“ donosi z Poznania pod datą wczorajszą: Od północy leje nieustanny deszcz; ze wszystkich stron przybywają specyalne pociągi. Do samego szpaleru użyto 35.000 ludzi.

Z książąt krwi obecni są w Poznaniu książęta: Eitel, Fryderyk, August Wilhelm, Joachim i Oskar. Na uwagę zasługuje fakt, że ubiegłej nocy wybito w Bazarze Polskim cenną szybę.

Z Berlina donosi wspomniany dziennik: Wobec uroczystości cesarskich w Poznaniu przeważna większość Polaków trzyma się obojętnie na uboczu. Polska frakcya Rady gminnej w liczbie 10 odmówiła udziału w poświęceniu odrestaurowanego ratusza i zaproszeniu burmistrza do udziału w obiedzie, wydanym przez Radę gminną. W ostatniej chwili Polski Bazar w Poznaniu został udekorowany, ale tylko kwiatami, bez emblematów i sztandarów. Znajdujące się w tym Bazarze sklepy polskie w liczbie 15 nie zostały udekorowane. Przeważna część Polaków nie udekorowała ani swych domów, ani sklepów, z wyjątkiem właścicieli małych sklepików, żyjących z klienteli niemieckiej.

Ogół Polaków oburzony jest na zarząd Bazaru Polskiego. Polacy demonstrują także w inny sposób. Mianowicie cały szereg księgarni i handlów papierowych wystawił w oknach wystawowych portrety polskich patryotów i poetów. Niektóre księgarnie wystawiły wielkie portrety Napoleona.

Biskup administrator ks. Likowski zwiedził wczoraj nową ewangelicką kaplicę na zamku.

Wiedeń, 27 sierpnia.

„N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Z okazyi przygotowań do uroczystości cesarskich w Poznaniu zwraca uwagę fakt, że ludność polska żywiej interesuje się przyjazdem cesarza, niż dawniej. Zwłaszcza arystokracya polska chce wejść z dworem w żywszy kontakt i będzie uczestniczyła w uroczystościach.

Znamiennym jest fakt, że Bazar Polski i inne domy w Poznaniu zostały udekorowane. — Z okien Bazaru Polskiego strzelano w czasie ostatniego powstania do wojsk pruskich.

Swoją drogą — pisze dalej „N. Freie Presse“ — znalazł się jakiś polski fanatyk, który wybił w Bazarze Polskim szybę wartości 500 marek.

Wiedeń, 27 sierpnia.

„Die Zeit“ w telegramie z Poznania podnosi uchwałę polskiej arystokracyi co do dekoracyi Bazaru Polskiego. Bazar ten po raz pierwszy od czasu swego powstania, t. j. od r. 1847, został udekorowany na przyjęcie króla pruskiego.

Polska szlachta przyjęła oficyalne zaproszenia na uroczystości, natomiast polska frakcya Rady gminnej odmówiła udziału w tych uroczystościach.

Poznań, 27 sierpnia.

Cesarz Wilhelm i ks. regent Ludwik bawarski przybyli tu rano. Powitano ich przy wjeździe salwą 33 strzałów. O pół do 10 zjawili się na placu parady, gdzie odbyła się rewia.

Sprawy bałkańskie.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol, 27 sierpnia.

Wszystkie dzienniki podzielają zapatrywanie, że oficyalne czy też półoficyalne bezpośrednie rokowania między Turcyą a Bułgaryą już się rozpoczęły. Dzienniki uważają to za jedyne wyjście.

Finansowy bojkot Turcyi.

Petersburg, 27 sierpnia.

Kierownik departamentu dla spraw wschodnich w ministerstwie spraw zagranicznych książę Trubeckoj oświadcza w sprawie planu finansowego bojkotu Turcyi: W kwestyi tej osiągnięto zupełną zgodę wszystkich mocarstw. — Istnieje zamiar wezwania wszystkich banków, aby nie udzielały Turcyi pożyczek, gdyż niema rękojmi zwrotu tych pożyczek.

Petersburg, 27 sierpnia.

„Rjecz“ donosi, że rząd francuski zawiadomił rząd rosyjski, iż o ile to od niego jest zawisłe, gotów jest zapobiedz zawarciu pożyczki tureckiej we Francyi aż do wypełnienia wszystkich punktów traktatu londyńskiego.

Wymiana jeńców.

Belgrad. W piątek pod kontrolą na stacyi granicznej Sukovo odbędzie się wymiana jeńców między Serbią a Bułgaryą.

Komisya Carnegiego.

Wiedeń. Z Belgradu donoszą: Członkowie komisyi międzynarodowej dla zbadania okrucieństw popełnionych w czasie obu wojen bałkańskich, opuścili Belgrad, nie mogąc przeprowadzić swego zadania w obrębie terytoryów, zajętych przez Serbów. Po zrzeczeniu się udziału w tej komisyi zastępców Austryi i Niemiec, okazali gotowość do przeprowadzenia badań trzej pozostali członkowie: Milukow imieniem Rosyi, Godard imieniem Francyi i prof. Dutton imieniem Ameryki.

Komisya udała się do Saloniki.

Odszkodowanie Czarnogóry.

Belgrad, 27 sierpnia.

Między Czarnogórą a Serbią osiągnięto porozumienie w sprawie granic. Czarnogóra otrzymuje miasta Diakovica, Plevlje i Ipek.

Konferencya ambasadorów.

Paryż, 27 sierpnia.

„Temps“ dowiaduje się od jednego z dyplomatów, który odgrywał czynną rolę w czasie konferencyj londyńskich, że konferencya ambasadorów w Londynie nie będzie już więcej obradowała.

Deputacya m. Adryanopola w Paryżu.

Paryż. (Ag. Havasa). Turecka deputacya z Adryanopola wręczyła kierownikowi ministerstwa spraw zagranicznych Margeriemu memoryał, w którym przytacza powody, przemawiające za pozostawieniem Adryanopola Turkom. Margerie przyrzekł memoryał ten oddać ministrowi.

Napad bandytów na pociąg pospieszny.

(Telefonem).

Lwów, 27 sierpnia.

W sprawie napadu na pociąg pospieszny między Dawidowem a Sichowem otrzymujemy następujące szczegóły: Od południa do wieczora trwało na głównym dworcu kolejowym we Lwowie przesłuchiwanie personalu kolejowego i pocztowego napadniętego pociągu.

Zeznania konduktora pocztowego Chmielnika, który krytycznej nocy jechał w wozie pocztowym, wskazują, że napad skierowany był wyłącznie na wóz pocztowy. W chwili zatrzymania pociągu Chmielnik usłyszał strzały, ale nie przypuszczał, aby to był napad. Sądził, że są to nocne manewry. Nagle ktoś zapukał do drzwi wagonu. Chmielnik, przypuszczając ciągle, że ma do czynienia z jakimiś wojskowymi, którzy chcą nadać listy ekspresowe, otworzył drzwi, nie zdając sobie sprawy z tego, czy pociąg zatrzymał się na stacyi, czy w polu.

Otworzył zatem drzwi i zapytał: „Co tam?“ Odpowiedziano mu na to: „Pocztowcy niech się poddadzą, nic wam nie będzie. Inaczej, będziemy strzelali i wysadzimy wagon w powietrze“. Chmielnik nie stracił przytomności, mimo że w ręku mówiącego dojrzał rewolwer, lecz zatrzasnął drzwi wagonu i schował się pod fach pocztowy.

W tej chwili padł strzał, a kula rozbiła okno wagonu. Chmielnik wysunął się z pod fachu, obawiając się, aby go bandyta przez rozbite okno nie zastrzelił, i pobiegł do sąsiedniego przedziału, w którym znajdowało się trzech funkcyonaryuszów pocztowych. Ci natychmiast zamknęli otwarte okno, spuścili roletę i z przestrachem oczekiwali końca.

W wagonie — jak mówią — wieziono 400.000 koron. Bandyci widocznie nie przypuszczali, że zamkną im drzwi przed nosem i że się ich nie przelękną. To też widząc, że groźby i strzały nie skutkują, uciekli w las.

Po przybyciu pociągu do Lwowa wysłano na miejsce napadu dwóch żandarmów, którzy przeszukali las, nie znaleźli jednak nikogo podejrzanego. Ponieważ pociąg był wskutek napadu spóźniony, przeto rewizyę pociągu przeprowadzono dopiero w Przemyślu, nic jednak nie znaleziono.

Przed południem, po pierwszem przesłuchaniu sądzono, że napad był sfingowany, a jeżeli jaki napad był rzeczywiście, to tylko w porozumieniu z palaczem Jarosławskim, którego też na polecenie komisyi aresztowano i odstawiono do więzienia. Dzisiaj wyjeżdża na miejsce napadu komisya.

Wedle opowiadań personalu napastników było trzech.

Komunikat urzędowy.

Lwów, 27 sierpnia.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi w komunikacie urzędowym, co następuje: W nocy z 25 na 26 sierpnia został pociąg pospieszny nr 2, dążący z Czerniowiec do Lwowa, na przestrzeni między Dawidowem a Sichowem w kilometrze 15-tym przez nieznanego sprawcę automatycznym sygnałem alarmowym zatrzymany. Równocześnie kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery otoczyło maszynę i wóz pocztowy i grożąc strzałami, usiłowało wtargnąć do wozu pocztowego, w czem przeszkodzili im funkcyonaryusze pocztowi przez rychłe zamknięcie drzwi. — Ludzie ci ostrzeliwali przez kilka minut wóz pocztowy, a spłoszeni zostali przez personal i podróżnych, podążających z pociągu ku maszynie.

W wozie pocztowym, w którym znajdowały się znaczniejsze przesyłki pieniężne, wybito jedną szybę, na ścianach widoczne są dwa ślady od kul.

Według zeznań personalu kolejowego i pocztowego oddano około 20 do 25 strzałów, nikt jednak ani z podróżnych ani z personalu nie został ranny. Wskutek tego wypadku doznał wspomniany pociąg jednogodzinnego opóźnienia. Żandarmerya jakoteż władze sądowe i kolejowe wdrożyły energiczne dochodzenia. Dotąd jednak na ślad zbrodniarzy nie natrafiono.

Usunięcie obywateli włoskich.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. Korespondent wasz dowiaduje się, że włoski ambasador ks. Avarna poczynił wczoraj przyjazne przedstawienie u ministra spraw zagranicznych Berchtolda w sprawie reskryptu namiestnika tryesteńskiego ks. Hohenlohego co do wydalenia z posad gminnych obywateli włoskich.

„W. Allgem. Zeitung“ donosi, że wczoraj w południe odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych długa konferencya przy udziale ministra Berchtolda, premiera Stürgkha i namiestnika tryesteńskiego ks. Hohenlohego, poświęcona tej sprawie.

Wiedeń, 27 sierpnia.

Dzisiejszy „Fremdenblatt“ pisze: Kilka wydanych rozporządzeń namiestnika Tryestu w sprawie żądanego ustąpienia zagranicznych obywateli ze służby publicznej gminy Tryestu dało powód do dyskusyi publicznej.

W tej sprawie należy przedewszystkiem zaznaczyć, że kwestya zwolnienia obywateli obcego państwa ze służby publicznej miasta od dłuższego czasu zajmowała władze państwowe, ponieważ zatrudnienie ich jest poszkodowaniem kandydatów krajowych. Kilkakrotne upomnienia namiestnictwa nie zdołały skłonić administracyi miejskiej do poczynienia odpowiednich kroków. Nie trzeba specyalnie podkreślać, że zarządzenia ostatnie, przedstawiające się jako wewnętrzny akt administracyjny, wyniknęły z nieodzownej konieczności przestrzegania interesów publicznych i nie mogą być łączone samowolnie z innymi punktami widzenia w tej kwestyi wewnętrznej. — Rozporządzenie, o którem mowa, przywraca ostatecznie stan prawny wobec przynależnych obcego państwa w służbie publicznej.

Tryest, 27 sierpnia.

Na czwartek 28 b. m. naznaczono posiedzenie Rady miejskiej; na porządku dziennym sprawa rozporządzeń namiestnika Tryestu co do wydalań obcokrajowców ze służby miejskiej.

Telegramy

z dnia 27 sierpnia.

Ischl. Cesarz wczoraj po południu udał się na polowanie, ale nie miał sposobności do strzału.

Rusini wobec zwołania Sejmu.

Lwów. „Diło“ pisze w sprawie zwołania Sejmu galicyjskiego: Partye polskie powinny wybić sobie z głowy myśl, aby Sejm mógł być zwołany przedtem, zanim Rusini na to się zgodzą. Niechaj wybiją sobie z głowy nadzieję, aby na porządku dziennym mogły stanąć inne sprawy jak te, na które Rusini się zgodzą. Sejm nie będzie zwołany, dopóki nie będzie ustalona podstawa rusko-polskiego kompromisu.

Rusini przeciw założeniu Akademii górniczej w Krakowie.

Lwów. „Diło“ zamieszcza artykuł w sprawie mającej powstać Akademii górniczej w Krakowie i pisze: Partya ukraińska uznaje założenie Akademii górniczej w Krakowie za „casus belli“. Akademia ta powinna być założona we Lwowie i mieć polski i ruski język wykładowy. — Akademia ta nie śmie być założona bez porozumienia się parlamentarnych reprezentacyj narodu polskiego i ruskiego. W przeciwnym razie ruska reprezentacya ukraińska wyciągnie z tego najdalej idące konsekwencye na arenie parlamentarnej.

O podział Galicyi.

Lwów. „Diło“ zamieszcza artykuł w sprawie podziału Galicyi na dwie części, wschodnią ze stolicą Lwowem i zachodnią ze stolicą Krakowem. Teraz nadszedł czas, aby ideał ten stał się aktualnem żądaniem politycznem narodu ruskiego.

Przedłużenie feryi szkolnych.

Lwów. Z Rady szkolnej krajowej komunikują: Ze względu na wielkie klęski, któremi ludność wiejska w większej części kraju tak ciężko została dotknięta, Rada szkolna krajowa upoważniła Rady szkolne okręgowe do stosownego opóźnienia rozpoczęcia roku szkolnego w poszczególnych gminach na prośbę Rad szkolnych miejscowych, najdalej jednak do 15 września b. r. Dzieje się to w tym celu, aby umożliwić rodzicom użycie starszych dzieci do pomocy w pilnych robotach polnych, względnie wyręczenie się młodszemi przy paszeniu bydła i drobniejszych posługach domowych.

Minister Biliński na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi: Dzisiaj o godzinie 11 przed południem cesarz przyjmie na posłuchaniu ministra Bilińskiego. Jestto drugie już posłuchanie, jakiego cesarz udziela Bilińskiemu w Ischlu w roku bieżącym. Słychać, że cesarz powróci do Wiednia 9 września.

Uroczystości lipskie.

Ischl. O godz. 11 przyjął cesarz na posłuchaniu rosyjskiego ambasadora Giersa, który mu wręczył zaproszenie cara Mikołaja na poświęcenie kaplicy rosyjskiej w Lipsku, które się odbędzie tamże z okazyi odsłonięcia pomnika „walki ludów“.

Ischl. Cesarz na wczorajszej audyencyi zawiadomił ambasadora rosyjskiego, że do Lipska na poświęcenie kaplicy rosyjskiej uda się w jego zastępstwie arcyksiążę Ferdynand a podczas cerclu w parku cesarz zaszczycił ambasadora rosyjskiego dłuższą rozmową.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi: Car Mikołaj zaprosił wszystkich książąt, którzy otrzymali od cesarza Wilhelma zaproszenie do udziału w uroczystościach z okazyi bitwy narodów pod Lipskiem, do udziału w poświęceniu kaplicy rosyjskiej w Lipsku. Zaproszenie to jest wystosowane wprost od cara i dlatego jest wręczane dotyczącym książętom osobiście przez zastępców dyplomatycznych.

Odznaczenie ambasadora Giersa.

Ischl. Cesarz wręczył podczas audyencyi rosyjskiemu ambasadorowi Giersowi wielki krzyż orderu św. Stefana. Giers został potem zaproszony do obiadu rodzinnego w willi cesarskiej, i wziął w nim udział już z tą nową odznaką na piersiach.

Cesarz i ks. regent bawarski.

Monachium. Na wystosowany z Kehlheim do cesarza Franciszka Józefa telegram przez księcia regenta nadeszła następująca odpowiedź od cesarza: Serdecznie Ci dziękuję za Twój serdeczny telegram. Myśl moja biegnie ku zgromadzonym tamże i chętnie wspominam o udziale Austryi w wojnach o oswobodzenie, jakoteż o wypróbowanej przyjaźni, istniejącej między Niemcami a Austro-Węgrami.

Regent perski w Wiedniu.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ donosi: Wczoraj popołudniu przybył tu regent perski ks. Nasrel Molk, wracający do Persyi ze Szwajcaryi.

Cholera w Bośni.

Sarajewo. W miastach i miejscowościach okręgu Tuzla nie stwierdzono żadnych nowych wypadków cholery.

Sazonow.

Petersburg. „Rjecz“ donosi, że minister Sazonow do końca sierpnia starego stylu pozostanie w swych dobrach w gubernii grodzieńskiej, w ostatnich dniach sierpnia na kilka dni przybędzie do Petersburga, potem uda się do Kijowa na odsłonięcie pomnika Stołypina, stamtąd pojedzie za granicę, gdzie pozostanie do połowy października starego stylu. W podróży z Kijowa do Vichy zamierza parę dni zatrzymać się w Petersburgu.

Chełmszczyzna.

Petersburg. Według doniesienia „Now. Wrem.“, chełmskie instytucye gubernialne rozpoczną urzędownie czynności swoje w dniu 14 września r. b. Otwarcie instytucyj tych odbyć się ma z wielką uroczystością. Przyjazd swój zapowiedział między innymi minister spraw wewnętrznych, Makłakow.

Ś. p. Aleksander Jabłonowski.

Odessa. (Pet. ag.) Zwłoki śp. Aleksandra Jabłonowskiego będą koleją przewiezione do Warszawy. Przybyłe tu z Warszawy delegacye złożyły wieńce na trumnie.

Import nafty do Rosyi bez cła.

Petersburg. (Pet. ag.) Na podstawie art. 87 ustawy zasadniczej, opublikowana została ustawa pozwalająca na import nafty bez cła aż do 28 grudnia 1913 r.

Kolonizacya japońska w Mandżuryi.

Petersburg. „Now. Wremja“ pisząc o stanowisku Japonii w południowej Mandżuryi pisze: Japońska kolonizacya Mandżuryi południowej poszła tak daleko, że południowa Mandżurya może być uważana za kolonię japońską. Polityczna równowaga, która opierała się na identyczności interesów rosyjskich i japońskich w Mandżuryi, została zwichnięta. Rosya nie może pozostać niemym świadkiem tego kursu polityki japońskiej. Co gorsza położenie Rosyi, jako orędowniczki chińskiej władzy zwierzchniczej w Mandżuryi północnej, staje się poprostu bezprzedmiotowem.

Zwycięstwo rządu w Chinach.

Szanghaj. „Wiestnik“ donosi: Dziś rano poddał się Nanking wojskom rządowym. Walki w ostatnich dniach były bardzo krwawe.

Brazylia asylum zbrodniarzy.

Wiedeń. Ministerstwo sprawiedliwości ogłasza, że Brazylia wypowiedziała traktat państwowy co do wydawania przestępców i zbrodniarzy. Traktat ten wypowiedziany został z dniem 2 kwietnia r. p.

Z lotnictwa.

Johannisthal. Lotnik Wiktor Steffler odbył lot z Mühlhausen do Berlina a stamtąd do Insterburgu, razem 1290 klm od godziny 4 po południu do pół do 8 wieczór. Jest to największy rekord niemiecki.

Z Insterburga wrócił potem do Berlina, aby wziąć udział w locie okrężnym naokoło Berlina.

Kraków w cyfrach.

Biuro statystyczne miejskie ogłosiło sprawozdanie za miesiąc maj bieżącego roku. Wedle sprawozdania tego ilość mieszkańców wynosiła 162,384, z czego mężczyzn 80.322, kobiet 82.062, wojska 9384, chrześcijan 128.175, — żydów 34.209.

Małżeństw zawarto 120, z czego 103 rzymsko-katolickich a 15 żydowskich.

Urodzin było 348. Wedle płci urodziło się chłopców 164, dziewcząt 184. Ślubnych dzieci 264, nieślubnych 84. Wedle wyznania: rzymsko-katolickich 193 (chłopców 89, dziewcząt 104), grecko-katolickich 3, (chłopców 2, dziewczyna 1), protestantów 3 (chłopców 2, dziewczyna 1), żydowskich dzieci 65 (chłopców 30, dziewcząt 35).

Umarło 318 osób, z czego mężczyzn 171, kobiet 147; katolików 272, greko katolików 1, protestantów 4, żydów 41.

Najwięcej osób umarło w wieku od 50 do 70 i od 30 do 50 lat. Liczba ich wynosiła 70 (z czego 40 mężczyzn, a 30 kobiet) i 58 (z czego mężczyzn 30, kobiet 28). Wielką śmiertelność notowano także u dzieci do 1 roku, umarło bowiem 24 chłopców i 28 dziewcząt.

Najczęstszą przyczyną śmierci była gruźlica płuc, która pochłonęła aż 63 ofiar (37 mężczyzn i 26 kobiet); na choroby zakaźne umarło 37 osób (22 mężczyzn, 15 kobiet), z czego na szkarlatynę 12, na tyfus 3. 31 osób umarło wskutek złośliwych nowotworów, 38 na choroby serca, a 25 na zapalenie płuc.

Wedle dzielnic miasta najwięcej, bo 32 osoby, umarły na Kazimierzu, 30 osób na Piasku, 27 na Wesołej. Najmniejszą śmiertelność wykazuje sprawozdanie w dzielnicach: Warszawskie (2), Czarna Wieś i Zakrzówek (po 3), Grzegórzki i Dąbie (po 5), Krowodrza, Półwsie i Płaszów (po 6).

Z chorób zakaźnych najwięcej grasowała odra (63 wypadki). Szkarlatyny notowano 44 wypadki, a kokluszu 29. Po tych chorobach najwięcej było wypadków dyfteryi (12) i mumsa (12). Na tyfus chorowało 6 osób, z czego 3 zmarły.

Sprawozdanie zawiera w dalszym ciągu daty, dotyczące aprowizacyi miasta i ceny ważniejszych środków spożywczych. Oto niektóre z nich. W maju zużyto w Krakowie przeszło 1763 hektolitrów spirytusu, 373 hektolitrów wina i 7598·44 hektolitrów piwa.

W rzeźni miejskiej ubito 3252 sztuki grubego bydła, 3665 cieląt, 30 owiec i kóz i 4540 świń. Drobiu zużyto 56.974 sztuk. Ryb zjedzono przeszło 196 cetnarów, a owoców blisko 2990 cetnarów.

Ceny mięsa, wędlin, nabiału utrzymywały się mniej więcej na zwykłej wysokości. Ceny drobiu wynosiły: gęsi za sztukę od 4 do 8 koron, kaczki od 4 do 4 koron, indyki od 8 do 14 koron, kury od 3 do 6 koron za sztukę, a kurczęta od 2 koron 70 hal. do 5 koron za parę. Za kilogram karpia płacono od 2 K 80 hal. do 3 K 60 hal., za szczupaka od 4 do 6 koron. Z jarzyn najdroższe, jako nowalia, były ogórki; sztuka kosztowała od 50 hal. do 1 K. Za cetnar węgli płacono 1 K 92 hal. do 2 K 12 halerzy.

Prócz powyższych obejmuje sprawozdanie także daty, dotyczące stosunków meteorologicznych. Przeciętna temperatura w maju wynosiła 13 stopni Celsiusza; najwyższa temperatura wynosiła 17·28 stopni, najniższa 8·10 stopni. Pogodnych, słonecznych dni było zaledwie sześć, przez dziewiętnaście dni padał deszcz, a 8 maja był śnieg.

Kronika.

Kraków, środa 27 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: NMP. Jasnogór. Józefa Kalasantego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 48; zachód o godz. 6 m. 34, długość dnia godzin 13 min. 46.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pogodnie, niepewnie, łagodnie, ładna pogoda.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Kordyan“.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: „Grigri“.

Wystawa roku 1863 w Krakowie. Pisma lwowskie donoszą: Wczoraj nadeszło do komitetu wystawy pismo krakowskiej Rady miejskiej z prośbą o przeniesienie wystawy do Krakowa. Prośba ta niezawodnie uwzględnioną zostanie i przypuszczać należy, że wszyscy wystawcy zgodzą się na to chętnie. Do Krakowa na wystawę będzie daleko łatwiej przyjechać rodakom z pod innych zaborów, gdyż znacznie tam bliżej od granicy, a z drugiej strony Kraków ma wogóle więcej przejezdnych z Królestwa, Księstwa Poznańskiego i Prus.

Wystawa z r. 1863 wzbogaconą została znowu kilkunastu obrazami artysty-malarza sybiraka Józefa Bärkmanna, które umieszczono w sali 8. Między obrazami tymi zwracają uwagę akwarele, a dalej obrazy „ciernie i kwiaty“, Siwokowo, stolica katorgi zabajkalskiej, wyprawa prof. Dybowskiego dla poznania jeziora Zabajkalskiego i wyprawa po listy z kraju.

Otwarcie ofert. Wczoraj w południe nastąpiło w magistracie krakowskim otwarcie ofert na miejskie budynki sanitarne. Oferty złożyli budowniczowie: Hand-Riegelhaupt-Epstein na sumę 201.881 K 62 h, Kazimierz Brzeziński i Zygmunt Rothirsch na sumę 206.142 K 20 h, Julian Herschthal na sumę 191.934 K 70 h, J. Oberleder 194.331 K 61 h,

Towarzystwo budowlane 196.430 K 67 h, Kasimierz Hroboni 207.148 K 71 h, Józef Bereta 214.162 K 40 h. Oprócz tego wpłynęło kilka ofert rzemieślniczych na poszczególne kategorye robót.

Budynki powyższe staną na gruntach kontumacyi i mają być wykonane w trzech okresach czasu; pierwsze trzy oddane będą do użytku w roku 1914, reszta do 1916 roku.

Ze sportu. Polski związek piłki nożnej urządza w najbliższą niedzielę zawody, w których wystąpią reprezentatywne drużyny Moraw i Śląska przeciw Galicyi.

Zawody takie, urządzone po raz pierwszy w Krakowie, odbywać się będą dwa razy na rok: raz u nas, a następny w jednem z miast Moraw lub Śląska. Zawody te wzbudzą niewątpliwie zainteresowanie.

Wyścigi cyklistów. W niedzielę, 31 b. m., urządzone zostaną staraniem krakowskiego klubu cyklistów i motorzystów na szosie mogilskiej wyścigi cyklistów z następującym programem. I. bieg o mistrzostwo K. K. C. i M. 30 klm. Norma 1 godz. 30 minut. Pierwszemu szarfa, drugiemu, trzeciemu i czwartemu żetony większe, oraz nagrody czasowe dla tych, którzy tę przestrzeń przejadą w 1 godzinie i 30 minutach. — II. bieg klasy C. 4 klm. o trzy nagrody. — III. bieg gości 6 klm. o trzy nagrody. — IV. bieg publiczności (t. j. dla tych, którzy nie należą do żadnych klubów i oddziałów kolarskich) 3 klm. o trzy nagrody. — Wpisowe wynosi do biegu o mistrzostwo 5 koron, do II 3 K, do III 3 K 50 h, do biegu publiczności 2 K od siodła.

Wpisowe przyjmują firmy K. Jarosz Rynek 41, Wł. Dewgiałło ul. Floryańska 19 i E. Kluska ul. Grodzka 63 najpóźniej do dnia 30 b. m. (prócz biegu gości i publiczności). Wpisowe na starcie o 1 K więcej.

Wyścigi odbędą się bez względu na pogodę. — Początek wyścigów o godz. 3 po południu. — Wyjazd z przed klubu (ul. Loretańska 6) o 2 po południu.

Przez barykady. Krakowskiej straży pożarnej przypadło wczoraj niełada zadanie: Zawezwana po południu alarmem, iż na ul. Siennej pod l. 16, w kamienicy, mieszczącej archiwum akt dawnych, wybuchł pożar, musiała z góry zrezygnować, by dostać się na miejsce wypadku zwykłym sposobem, t. j. przy użyciu koni i wozów. Cała ulica bowiem, rozkopana i poorana, w obecnym stanie przedstawia jakiś teren górski, pełen przepaści i wąwozów, którego konno przebyć się nie da. Straż ruszyła tedy na pomoc **piechotą**, zabrawszy przyrządy ratunkowe, któreby dały się przenieść na barkach poprzez obecne barykady na ul. Siennej.

Na szczęście niebezpieczeństwa nie było. Nadmierny dym i ogień, dobywający się z komina, był tylko następstwem spalenia słomy z siennika przez stróża domu. Straż, stwierdziwszy stan rzeczy, powróciła z przyrządami do koszar.

Porucznik Ditrich, komendant oddziału policyi konnej w Krakowie, zraniony swego czasu niebezpiecznie przez konia, przyszedł już zupełnie do zdrowia i opuścił szpital wojskowy. Ocalenie swe zawdzięcza porucznik Ditrich nadzwyczaj śmiałej i zręcznej operacyi, wykonanej przez lekarza sztabowego dra Michla i gorliwej opiece komendanta szpitala wojskowego dra Tomanna.

Wybryki telefoniczne. Od jednego z lekarzy krakowskich otrzymujemy list ze skargą na powtarzające się coraz częściej u nas w ostatnich czasach wybryki telefoniczne. Niewykryci sprawcy, korzystając z bezkarności, jaką do pewnego stopnia zapewniają im automaty telefoniczne, niepokoją najczęściej późną nocą znajomych i nieznajomych, adwokatów, lekarzy, profesorów i t. d. i nie tylko budzą ze snu, lecz częstokroć posuwają wybryk dalej, alarmując ich kłamliwemi wieściami. Między innemi zdarzyło się kilka wypadków, iż telefonicznie wzywano pomocy lekarzy, wskazując adresy chorych w odległych punktach miasta, przyczem zaraźną chorobą jak i podane adresy okazały się fikcyą.

Pożądanem byłoby, aby nad telefonami rozciągnięto ściślejszą kontrolę, którąby zapobiegła na przyszłość tego rodzaju nadużyciom. Wzywanym zaś telefonicznie (d. p. lekarzom) możnaby zalecić, by zapytywali o numer aparatu, z którego ich wezwano i następnie sprawdzali, czy istotnie wezwanie stamtąd wyszło.

Samobójstwo. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: W poniedziałek w nocy o godzinie 11 rzuciła się z mostu żelaznego w nurty Sanu nieznana kobieta, której mimo natychmiastowego prawie ratunku nie udało się wydobyć z wody. Na moście znaleziono kapelusz, szlafroczek i żakiet, będące własnością desperatki, a ponadto metrykę ruską, opiewającą na imię, 23 lat liczącej Eudoksyi Kowalyk ze Złoczowa — nadto i fotografię wachmistrza artyleryi Alberta Schöna z Przemyśla. — Z kartki, nakreślonej przez desperatkę ołówkiem, wynika, że powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

W stanie zdrowia dra Antoniego Małeckiego — jak donoszą pisma lwowskie — nastąpiło wczoraj znaczne pogorszenie. Temperatura podniosła się do 38.2. — Po południu odbyło się konsylium, w którem brali udział prof. dr Rydygier, prof. dr Wicziowski i dr Józef Aleksiewicz. Lekarze stwierdzili zapalenie płuc na tle uremicznem.

Również stan pani Małeckiej uległ znacznemu pogorszeniu i jest bardzo groźny.

Przy łożach cierpiących starców oprócz dra Aleksiewicza, który niestrudzenie opiekuje się obojgiem chorych, czuwa siostrzenica p. Ostrowska i redaktor Czapelski.

Zamach mordercy na męża. Pisma lwowskie donoszą: W domach kolejowych przy ul. Na Błoniu l. 14 rozegrał się wczoraj w nocy dramat, szczęśliwie nie krwawy, niemniej jednak przejmujący grozą. Po dwudniowej nieobecności w domu, wrócił wczoraj wieczorem ze służby maszynista kolejowy, Jan Sempik. Zaraz na wstępie wszczął awanturę z żoną swą Julią, a wpadłszy w pasyę, pobił ją dotkliwie. Bez wieczerzy, zmaltretowany służbą, położył się Sempik o godzinie 9 spać, żona zaś, popłakując, przygotowywała jedzenie dla dzieci, których jest w domu troje.

Około godziny 11 obudził się nagle Sempik, czując na szyi dotknięcie jakiegoś zimnego przedmiotu. Przy świetle stojącej obok lampki ujrzał zbudzony żonę swą, trzymającą w ręce wyostrzony nóż stołowy. Kobieta struchlała. Nie spodziewała się widocznie nagłego obudzenia się męża i w przestrachu nie cofnęła nawet ręki uzbrojonej w nóż. — Sempik pojął natychmiast sytuacyę, wyrwał żonie nóż z ręki i zapytał ją, co chciała uczynić? Na to Sempikowa zaśmiała się tylko i natychmiast poszła do swego łóżka, obok uśpionych już dzieci.

Sempik bez słowa wyrzutu zebrał się, wziął nóż i udał się na policyę, robiąc doniesienie o wypadku. Wysłany do mieszkania ajent policyjny aresztował Sempikową i sprowadził ją na inspekcyę. Po spisaniu protokółu Sempikową uwięziono. — Czynu swego, a względnie zamiaru nie umiała Sempikowa wytłumaczyć, tylko zalana łzami wskazywała na liczne sińce na swem ciele, zadane jej przez męża wieczorem.

Dziecko na łańcuchu. Pisma lwowskie donoszą: Aleksander Bodak, dozorca domu, chcąc ukarać swą 11-letnią córkę, która uciekła z domu, przywiązał ją łańcuchem do łóżka, a potem bił trzciną tak długo, aż straciła przytomność. Dziewczyną zajęło się pogotowie ratunkowe, które znalazło na całem jej ciele ślady pobicia. Brutalnego ojca zaś stanie oddano na drogę sądową.

Utonięcie polskiego rzeźbiarza. Wiedeńska „Zeit" przynosi wiadomość o utonięciu w falach Dunaju polskiego rzeźbiarza Huberta Biszyńskiego (?), słuchacza Akademii sztuk pięknych w Wiedniu. — Biszyński udał się z przyjacielem swym Edwardem Pache, do kąpieli w Dunaju. Obaj popłynęli w zawody w dół rzeki i niedługo zgubili się z oczu. Kiedy Pocho wyszedł na brzeg i napróżno przez dłuższy czas czekał na przyjaciela, zaalarmował rybaków i straż ratunkową. Po pewnym czasie dowiedziano się od osób, które znajdowały się w dole rzeki, że jakiś człowiek utonął, zanim zdołano mu przyjść z pomocą. Poszukiwania za zwłokami nie dały dotąd żadnego rezultatu.

Według „Zeit" Biszyński pochodzi z Warszawy, gdzie mieszkają jego rodzice.

Teatr polski w Łodzi. Sezon w teatrze polskim przy ulicy Cegielnianej w Łodzi rozpocznie się 5 września. Na inauguracyjne przedstawienie zapowiedziano oryginalną sztukę Leop. Staffa p. t. „Wawrzyny".

Koniec strajku w Łodzi. Po ostatecznych naradach fabrykantów z przedstawicielami robotników i zaakceptowaniu pewnych ustępstw na rzecz robotników strajk został faktycznie skończony. Nie wróciło do pracy jeszcze około 100 robotników jednej z fabryk jedwabiu. Przez czas trwania strajku skazano administracyjnie za agitacyę 324 osoby na areszt od 2 tygodni do 3 miesięcy.

Do uniwersytetu warszawskiego, jak donosi „Warsz. Dniew.", wpłynęło dotychczas 1012 podań o zaliczenie w poczet studentów. 642 podań złożyli chrześcijanie, 370 żydzi.

Burzenie pałacu Karasia. Pisma warszawskie donoszą: Przed kilku tygodniami w kole miłośników zabytków przeszłości poruszono myśl uratowania od zagłady b. pałacu Karasia na Krakowskiem Przedmieściu, na miejscu którego jedna z firm handlowych wystawić ma olbrzymi gmach dochodowy. Projektowano, aby zabytek ten nabyło Stow. właścicieli nieruchomości m. Warszawy. Okazuje się, że omawiany szeroko projekt nie doszedł do skutku, gdyż w zeszłym tygodniu przystąpiono już do burzenia pałacu.

Ofiary Wisły. Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj utonęło w Wiśle trzech młodzieńców, którzy, wynająwszy łódkę dla przejażdżki, puścili się niebacznie na silny prąd wody. Łódź, porwana wirem, wywróciła się, młodzieńcy zginęli w nurtach. Jak zdołano stwierdzić, ofiarami wypadku byli: 18-letni Władysław Szulzyngler, uczeń 8 klasy gimn., 18-letni Salomon Marek, pracownik kantorowy i 17-letni Julian Endelman, student politechniki w Cöthen.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" donosi: Namiestnik zamianował koncepistów sanitarnych dra Stefana Świątkowskiego, dra Adolfa Pareckiego i dra Stanisława Okoniewskiego lekarzami powiatowymi, zaś asystentów sanitarnych dra Antoniego Horaka, dra Władysława Czyżowskiego i dra Franciszka Chuderskiego koncepistami sanitarnymi.

Zatonięcie żaglowca koło Poli.

Okręt nasz płynął do Poli. Pokład podnosił się i opadał, w miarę uderzania fal o jego boki. Pogoda dnia tego była więcej niż niepewna. Od wczoraj wieczora szalał potężny bora. Silne fale rozbijały się o skały przybrzeżne, prusząc je pyłem piany. Błękitne zwykle wody Adryatyku przybrały barwę granatową i ponurą. Kiedy niewiele tylko brakowało nam do skończenia naszej drogi do portu, gdy nagle statek zmienił kierunek, skręcając w lewo na pełne morze. Widząc, że płyniemy wciąż w tym nowym kierunku, wychyliłem się przez parapet i ujrzałem w niewielkiej odległości duży okręt wojenny. Do niego to właśnie płynęliśmy. Zaciekawiony tą niezwykłą rzeczą, wybiegłem na górny pokład, który wnet zapełnił się ciekawymi. Zbliżaliśmy się do okrętu wojennego. Gdyśmy się z nim zrównali w odległości może paruset metrów, rozległ się dzwonek kapitana i statek nasz zwolnił biegu. Za następnym sygnałem stanęliśmy w miejscu.

Stojąc na ławce, mogłem dobrze widzieć, co się koło nas dzieje. Okręt wojenny, odwrócony do nas bokiem, stał w miejscu i dymił tylko z lekka. Na przodzie widniał napis „Erzherzog Friedrich". Załoga cała, paruset ludzi, stało na pokładzie od naszej strony i nieruchomo patrzyło na żaglowiec i dwa torpedowce, które kręciły się na przestrzeni wody, dzielącej nas od okrętu wojennego. Po chwili jeden z torpedowców ruszył szybciej, wlokąc za sobą coś na linie. Były to jakieś kawały drzewa, głęboko zanurzone we wodzie i jakby czerwona sieć wysoko stercząca nad wodą. Gdy wzrokiem odprowadziłem torpedowiec, zdążający szybko w kierunku portu razem ze swoim holowanym ciężarem, zwróciłem uwagę na żaglowiec. Była to olbrzymia biała łódź z wieloma żaglami i niezliczoną ilością poplątanych lin. — Na szczycie najwyższego masztu powiewały trzy chorągiewki, o których znaczeniu dopiero później się dowiedziałem: wzywały ratunku. Taki sam znak wywieszony był na okręcie wojennym.

Białe ciało żaglowca głęboko nurzało się we wodzie. Tył jeno, zwrócony ku nam z ukosa, wystawał wysoko nad wodę. Na nim świecił się dużemi, złotemi literami napis: „L'Independente", a pod spodem mniejszy: „Torre del Greco". Dalej na pokładzie wyraźnie było widać budkę sternika, parę beczek, łódkę wywróconą i kilka innych sprzętów. Między temi uwijał się coś siedmiu ludzi, krzycząc po włosku w kierunku torpedowca i łodzi ratunkowej, spuszczonej widocznie z wojennego okrętu. Byli oni w zwykłych marynarskich ubraniach i boso. Jeden rzucał się w oczy jaskrawo-czerwoną czapką, czy zawojem na głowie. Naciągali oni przymocowaną do swojego statku linę. Drugi jej koniec był na torpedowcu, a środe podtrzymywała załoga łodzi ratunkowej.

Ze wszystkich statków porozumiewano się za pomocą głośnego krzyku. Tylko okręt wojenny i my, których przybycia jakby nie dostrzeżono, patrzeiliśmy w milczeniu i bezczynnie. Zajęty oglądanem szczegółów, nie zauważyłem prawie, że znikła gdzieś lina, na której żaglowiec posuwał się zwolna za torpedowcem. Torpedowiec oddalił się a łódź ratunkowa podpłynęła do żaglowca. Siedmiu marynarzy poczęło się w nią przesiadać z białego kadłuba swego statku. — Jakoś im się jednak nie spieszyło, szczególnie ostatni szedł powoli i jakby z żalem.

Zdziwiło mnie to, bo nieraz widziałem, jak ci ludzie zgrabnie i szybko poruszają się nad głębią morską. Za chwilę miało się wyjaśnić, czego tak żałowała załoga „L'Independente".

Łódź szybkiemi poruszeniami wioseł, oddalała się od opuszczonego żaglowca. A on stał cicho, zwolna zagłębiając się w granatową głębię. — Nagle woda wdarła się w jego przód z jedną i drugiej strony, wgniatając go w dół, tył statku zadarł się prawie pionowo do góry, błyskając złotemi literami napisu i białym sterem, ale raz jeszcze zaświeciły nad wodą konce masztów i „L'Independente" zniknął na zawsze z powierzchni wody.

Dokoła zaległa grobowa cisza. Siedmiu ludzi w zwykłych marynarskich ubraniach i boso, stało w łodzi ratunkowej, patrząc, jak w miejscu, gdzie przed chwilą stali na pokładzie swego statku, rozciągała się biała, jakby taflą lodu pokryta powierzchnia wody.

Zwolna zaczęły się wynurzać z głębi belki, deski, beczki. Po chwili rozległ się dzwonek kapitana i nasza „Tatra" ruszyła z miejsca. — Przejeżdżając koło statku wojennego, powitała go przeciągłym smutnym głosem swej syreny. „Erzherzog Friedrich" odpowiedział na pozdrowienie a załoga jego salutowała jadącego z nami oficera.

Zeszedłem z ławki i wyciągnąwszy portfel, począłem notować:

Czwartek 14 sierpnia 1913... W parę chwil potem podszedłem w stronę sternika, który właśnie odrzucał na bok „międzynarodowy kodeks dla sygnałów morskich" i wdałem się w rozmowę z kapitanem statku. Powiedział mi, że okręt naładowany był solą, że przedstawiał wartość 100.000 koron a głębia, w której zatonął, wynosi 60 metrów. Dziwił się również i prawie oburzał na załogę torpedowca, że go nie wyratowała.

Żaglowiec był włoski — jak się potem dowiedziałem — i jechał ze Sycylii do Wenecyi. Powodem wypadku było rozluźnienie przez burzę wiązadeł. Był podobno ubezpieczony.

Gdy, jeszcze tego samego dnia rozmawiałem z kapitanem innego parowca, pytał mnie, czy marynarze z „L'Independante" płakali.

— Byłem za daleko, żeby to widzieć — odrzekłem.

— Ale czy nie było słychać ich krzyku?

Henryk Dąbrowski.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 26 sierpnia.

HOTEL SASKI, ulica Sławkowska l. 3: Włodzimierz Jastrzębiec Strzelecki ze Lwowa, Marya Unerzeska z Warszawy, Franciszek Havorka z Pragi, dr Maks Allerhand z Jaworowa, Józef Batkowski z Kalisza, Maryan Maciejowski ze Lwowa, Józef Stieglitz z Wiednia, Marya Duninowa z Kopytówki, Tytus Dunin z Kopytówki, Karol Nowak z Pistyni, Wilhelm Christiani z Warszawy, Samuel Löbel ze Lwowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 279·75, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 252·—, Regul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·75, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 233·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5 proc. 114·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 68·75, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 54·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 33·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 96·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 2[illegible]8·50, Tureckie oblig. prem. kolei pro. 230·85, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Berlin, 26 sierpnia. Austryackie banknoty 84·60. Spirytus —·—.

Paryż, 26 sierpnia. Renta 3-prc. 88·30. Marka 87·35. Usposobienie stałe.

Frankfurt, 26 sierpnia. Austryack. kred. 197·75. Koleje państwowe 162·60. Dyskonto —·—. Laura —·—. Usposobienie stałe.

Berlin, 26 sierpnia. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 420·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki 84·60, kanadyjskie noty [illegible] 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Austryackie akcye kredytowe 197·75, Berlińskie Towarzystwo handlowe 156·—, Diskonto Komandit 182·87, Kanada Pacific 219·37, Lombardy 17·—, Laurahütte 159·75, Hohenlohe 146·—, Phönix 257·75, Gelsenkirchner 183·25, Hamburg-Amerykan Packetfahrt 136·75, Hansa 2[illegible], Północny Lloyd 116·75.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.